

Mamy już króla, ale co z fontanną?

Bydgoszczanie wierzą, że po ustawieniu pomnika Kazimierza Wielkiego miasto mocniej zaangażuje się w odbudowę „Potopu”. Jednak na sukces trzeba będzie poczekać.

Dwa przetargi na wykonanie projektu odbudowy mechanizmu fontanny unieważniono.

- Projektanci to wyjątkowo oporna grupa - mówi dyrektorka ratuszowego Wydziału Zamówień Publicznych, Lucyna Kojder-Szweda. - Teraz Wydział Inwestycji i Rozwoju Gospodarczego UM dostał wolną rękę na prowadzenie rozmów. Zgłosiła się już jedna firma. W tym tygodniu powinniśmy dostać odpowiedź, czy podejmie się tego zadania.

Wielu bydgoszczan uważa, że odbudowa „Potopu” to jedna najważniejszych inwestycji.

- Król na koniu był miastu potrzebny. Jednak w rzeźbę Ferdinanda Lepckego też warto zainwestować. Takiej atrakcji nie ma w całej Polsce - podkreśla Wojciech Lech, skarbnik Stowarzyszenia Odbudowy Bydgoskiej Fontanny „Potop”.

Inicjatywę popiera też dyrektorka Wydziału Kultury i Promocji UM, Halina Piechocka-Lipka, ale...

- Wszystko zależy od budżetu - zaznacza Halina Piechocka-Lipka. - Wykonanie fontanny to wydatek prawie miliona złotych. Na koncie stowarzyszenia udało się uezbiierać na razie niewielką kwotę. Jej lwią część stanowią wpłaty od „brombergerów”. Jednak „Potop” jest potrzebny bydgoszczanom w sensie sentymentalnym. Byłby też atrakcją turystyczną. Jeśli znajdą się pieniądze w kolejnych budżetach, będę rekomendowała wsparcie tej inicjatywy. Bardzo dużo zależy od radnych. Jeśli wesprą ten pomysł, będzie to łatwiejsze - podkreśla dyrektorka Wydziału Kultury i Promocji Urzędu Miasta.

- Chciałbym, aby Bydgoszcz odzyskała atrybuty, które straciła w czasie wojny: teatr, zachodnią pierzeję i „Potop”. Ale trudno powiedzieć, czy to są najważniejsze zadania - zaznacza radny PIS, Piotr Król.